Rok III KATOWICE, ŚRODA 20 GRUDNIA 1933 ROKU Nr. 351

# NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kołłątaja 4, tel. 20 04
SOSNOWIEC, Szczakowska 12, t. 6-48
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 50
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 6
KATOWICE-ZORY — ŁAGIEWNIKI

# Polityka wewnętrzna i bezpieczeństwo Państwa

## Wielka dyskusja w komisji budżetowej Sejmu

Sejmowa komisja budżetowa pracowała wczoraj skolei nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Budżet M. S. Wewn. wykazuje dochody w wysokości 22.542.620 złotych (budżet tegoroczny zł. 23.148.493), wydatki zaś zamykają się sumą 195.160.430 zł. (budżet tegoroczny 202.754.914).

### Mowa min. Pierackiego

Obrady komisji budżetowej, na które przybył p. minister Pieracki, oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych rozpoczęły się od przemówienia p. ministra spraw wewnętrznych.

— Od szeregu lat, — rozpoczął p. minister — przychodzimy do ciał ustawodawczych z budżetem z roku na rok coraz mniejszym. I tegoroczny budżet w porównaniu z zeszłorocznym jest niższy o 7.594.000 zł. Ten fakt świadczy o stałych tendencjach oszczędnościowych.

— Spróbujmy — powiada p. minister — w budżecie tym wyodrębnić przedewszystkiem wydatki związane wyłącznie z bezpieczeństwem publicznem. Stanowią one (policja, fundusz dyspozycyjny, KOP) 149.373.920 zł. Okazuje się, iż suma ta stanowi 76.5 proc. całego budżetu, zatem pozostała reszta wynosi 23.5 proc. ogółu wydatków, co jest sumą 45.786.510 zł.

W roku poprzednim budżet bezpieczeństwa wynosił 74,9 proc. całości. Mamy więc — powiada p. minister — zjawisko, że gdy cały budżet ministerstwa spraw wewnętrznych z roku na rok się kurczy, procent wydatków na bezpieczeństwo w tym budżecie wzrasta. Z 74.9 proc. na 76.5 proc.

Co do kredytów w zarządzie centralnym — mówi dalej p. minister — to kredyty te stale się kurczą. Natomiast w dziale województw i starostw obserwujemy wzrost agend.

### Bezpieczeństwo

Następnie p. minister przeszedł do omówienia działu bezpieczeństwa podkreślając, że dział ten wyodrębnia się z działalności administracji jako najważniejszy.

Poza naszą sytuacją geograficzną wymienić tu należy wielką rozpiętość różnicy poziomów kulturalnych między poszczególnemi częściami państwa i grupami ludności, narodowościowe zróżniczkowanie obywateli i ujawniane przez część obywateli braki w zakresie kryterjów państwowego myślenia i działania.

Ze specjalną energją — mówi p. minister — muszą być zwalczane ruchy, które godzą w podstawy państwa. Mam na myśli wszelkie akcje wywrotowe i dywersyjno - sabotażowe, które i nadal będą tępione bezwzględnie.

Dalszy ciąg na str. 3-ej

# Ojciec święty zniża pensje w Watykanie

RZYM, 19. 12. — Zarządzeniem Ojca Świętego pensje wszystkich urzędników państwa Watykańskiego powyżej 1000 lirów miesięcznie ulegną redukcji.

Obniżka ta wyniesie 10 proc. dla poborów od 1000 do 2000 lirów i o 15 proc. dla pensyj ponad 2000 lirów miesięcznie.

Zarządzenie to dotyczy zarówno najwyższych dostojników od kardynałów począwszy, jak i najniższych urzędników. (ATE).

# Nie będzie zniżki płac w przemyśle hutniczo-metalowym

**W połowie września r. b. głośnem echem odbiła się wśród robotniczych rzesz Śląska sprawa wypowiedzenia przez Związek pracodawców umowy zbiorowej w hutnictwie metalowem na dzień 30 września.**

**Przemysłowcy domagali się obniżki zarobków taryfowych o 15 proc. oraz obniżki zarobków akordowych również o 15 proc. Sprawa znalazła się w komisji arbitrażowej, która na posiedzeniu w dniu wczorajszym pod przewodnictwem inż. Kossutka po rozpatrzeniu sporu wydała orzeczenie odrzucające wniosek Związku pracodawców z równoczesnem przedłużeniem obowiązującej umowy zarobkowej do 30 czerwca 1934 roku.**

**W sprawie obniżki płac akordowych o 15 proc. komisja uznała się za niekompetentną, przekazując ją do wydziału fachowego.**

# Ostawiony „Transport“ i „Elektro“ wymówiły pracę robotnikom

W znanej już ogółowi Czytelników z naszych rewelacyj, fabryce „Transport“ w Wielkich Hajdukach, nastąpiły pewne zmiany personalne, mianowicie ukonstytuował się nowy zarząd z byłym inspektorem pracy dr. Wacławem Orłowskim i inż. Śliwińskim na czele.

Pierwszem pociągnięciem nowego zarządu było wymówienie pracy całej załodze z terminem na 1 stycznia. Zarząd podaje, że zostaną przyjęci do pracy ponownie tylko ci robotnicy, którzy podpiszą specjalne deklaracje i zgodzą się na obniżkę zarobków.

Robotnicy podjeli uchwałę nie podpisywać żadnych deklaracyj i wnieść przez radę załogową protest do komisarza demobilizacyjnego.

Protest ten przypuszczalnie zostałby rozpatrzony jeszcze przed świętami.

Zakłady „Elektro“ w Łaziskach Górnych, znane ze sprawy rozwiązania kartelu karbidowego, złożyły u komisarza demobilizacyjnego wniosek o unieruchomienie fabryki elektro - termicznej. W związku z tem z końcem stycznia 1934 utraciłoby pracę 210 robotników.

Wiadomość o zamierzonem unieruchomieniu wywołała olbrzymie zaniepokojenie, bowiem pracownicy tej fabryki rekrutują się z pośród ludzi nieposiadających żadnego zaopatrzenia, ani też gospodarstw.

Jak robotnicy przypuszczają, unieruchomienie fabryki jest otwartym protestem przeciwko zniesieniu kartelu karbidowego.

# Afera Gotabu zatacza coraz szersze kręgi

**We wczorajszej naszej wiadomości o dalszym ciągu rewizji w sprawie afery przemysłowej, została zniekształcona nazwa firmy Gotab na „Gothard“.**

**Dochodzenia w sprawie tej afery i oszukańczych manipulacyj, jakie kierownicy tej firmy uprawiali zarówno wespół z dyrektorem spółki akcyjnej „Wirek“ i spółki akc. „Godula“, Jungelsem jak i innymi, trwają nadal i afera zatacza coraz szersze kręgi.**

**Stwierdzono, że firma prowadziła fałszywą księgowość, jak i że zużyto fundusz emerytalny pracowników na zakup akcyj tej firmy, której zresztą centrala mieści się w Gliwicach.**

**Obecnie dochodzenia zmierzają w pierwszym rzędzie do ustalenia czy i w jakich rozmiarach oszukańcze manipulacje na szkodę spółki Wirek były znane drugiemu dyrektorowi, dr. Gorolowi.**

**Afera ta rzuca bardzo jaskrawe światło na moralność niemieckich magnatów przemysłowych.**

**Okazuje się, że na swoich wysokich stanowiskach dopuszczali się oni zwykłych złodziejstw.**

# Kolej Rybnik - Żory zbuduje Fundusz Pracy

**W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie członków wojewódzkiego komitetu Funduszu Pracy, któremu przewodniczył wojewoda Grażyński. Sprawozdanie z działalności złożył dyrektor biura komitetu radca dr. Obierek i dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego, Jarnutowski.**

**Preliminarz na rok przyszły wynosi w dochodach i wydatkach 7,5 milj. złotych.**

**Ze sprawozdania z roku ubiegłego wynika, że komitet wydatkował ogółem 5 milj. złotych na akcję pomocy dla bezrobotnych, świetlicową, kulturalno-społeczną, ogródków działkowych, zatrudniania bezrobotnych i opieki nad młodzieżą.**

**Wydatki te pokryte z dochodów własnych, subwencyj ministerstwa opieki społecznej, śląskiego urzędu wojewódzkiego i dotacyj prywatnych.**

**Na rok następny projektowany jest szereg inwestycyj, a między innemi budowa kolei Rybnik — Żory, regulacja dróg i rzek, budowa wodociągów, roboty ziemne i postawienie w Katowicach kosztem 390 tys. ośrodka wychowania fizycznego.**

**Program pracy w łączności z akcją wojewódzką, samorządów i gmin zamyka się kwotą 9 milj. 600 tys. zł.**

# Chile nie chce stosunków z Sowietami

SANTIAGO DE CHILE, 19.12. — Izba deputowanych odrzuciła 41 głosami przeciw 9 wniosek posła partji komunistycznej o nawiązanie stosunków dyplomatycznych i handlowych z Rosją sowiecką.

# Wizyta p. Calondera w Warszawie

Wczoraj przybył z Katowic do Warszawy prezydent komisji mieszanej dla Górnego Śląska, p. Feliks Calonder.

Rano p. Calonder złożył wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych Beckowi oraz p. wiceministrowi Szembekowi, następnie był przyjęty na audjencji u p. prezesa rady ministrów Janusza Jędrzejewicza.

O godz. 14-ej p. Calonder wraz z towarzyszącemi mu osobami podejmowany był śniadaniem przez p. ministra spraw zagranicznych Becka.

Wieczorem poseł szwajcarski w Warszawie p. de Segesser-Brunegg wydał obiad na cześć p. Calondera.

# Niepewny los tysięcy

BERLIN, 19,12. — Według zestawień urzędowych, 130 tysięcy osób na obszarze Rzeszy objętych zostanie rozporządzeniem o weryfikacji posiadanych, względnie nabytych praw obywatelstwa niemieckiego. Wśród nich znajduje się około 12,500 naturalizowanych Żydów wschodnich, którzy do Niemiec przybyli po roku 1918.

Wśród zagrożonych, których dotknąć może ustawa z 14 lipca b. r., znajdują się liczni Niemcy, pochodzący z obszarów odłączonych od Rzeszy. W samej Westfalji południowej władze nakazały zbadać obywatelstwo w stosunku do 7,200 osób.

## Zastanówmy się trochę...

# „Sprawiedliwość" po niemiecku

Z Lipska otrzymujemy następującą depeszę:

„Trybunał Rzeszy zatwierdził dzisiaj wyrok sądu düsseldorfskiego, skazujacy dziewięciu komunistów za zamordowanie hitlerowca na karę śmierci. Wyrok stał się temsamem prawomocny.

Oskarżeni zastrzelili 19 lipca w Erkradcie szturmowca Hilmera, który stał na posterunku. Właściwy morderca Weiergraeber zmarł (?) jeszcze przed wydaniem wyroku.

*

Hitlerowcy nie lubią Żydów. Oczywiście, nie znoszą także i Starego Testamentu.

Stary Testament głosi zasadę: „ząb za ząb, oko za oko". Hitlerowcy, jak widzimy poprawili go. Ich zasada brzmi: „dziesieciu ludzi za jednego człowieka".

Owszem. To może być. To nawet może się nazywać w Trzeciej Rzeszy — sprawiedliwością".

Tylko jedno. Czy ci krwawi rzeźnicy nie boją sie, że im przy takich metodach ludzi do skazywania na śmierć zabraknie?.

*

Jest jeszcze jedna depesza. Tym razem z Bytomia. Oto jej treść:

W dniu 8 grudnia br. w Rozbarku pod Bytomiem urządziła kongregacja polska wieczorek ze śpiewami i przedstawieniem teatralnem. Na wieczorek przybył jako przewodniczący tej kongregacji ks. kapelan B., który zabrał głos i oświadczył, że lud nasz mówi językiem polskim, jednak to nie dowodzi, by był ludem polskim, przeciwnie, jest on ludem niemieckim, mówiącym po polsku (!!)

Dowodem tego są ostatnie wybory, w czasie których obywatele mówiący po polsku głosowali na listę niemiecką. a następnie święto 1-go maja, kiedy to gospodarze tutejsi ubrani w stroje narodowe, mówiący po polsku, brali udział w tem święcie.

*

Ksiądz kapelan ma zupełną słuszność. To, że lud nasz mówi po polsku, nie może być przecie żadnym dowodem.

Ani to, że mieszka od wieków na polskiej, rdzennie polskiej ziemi. Takie „drobiazgi" nie mogą przecie grać żadnej roli przy ustalaniu czyjejś narodowości.

Wprost przeciwnie. My naprzykład jesteśmy pewni, że legendarny Piast był Niemcem, Bolsław Chrobry Francuzem, a Kazimierz Wielki Bułgarem.

Ciekawi nas zupełnie inna sprawa. Czy ksiądz kapelan nie minął się czasem ze swojem powołaniem?

Przecież mógłby zrobić cudowną karjerę jako płatny agent hakaty, jako jeden z krwiożerczych prowodyrów hitlerowskich, jako jeszcze jeden z załganych „historyków" pruskich.

Z etyką kapłana katolickiego nie zgadzają się przecież takie brednie. Czy księdza kapelana nie uwiera sutanna pod pachami? Czy nie wartoby ją zmienić?..

*

A przecie, niestety, wiemy że takich księży jest w Niemczech, bardzo dużo.

I wielu z nich nosi nawet polskie nazwisko.

):*:(

# 22 rannych
## w katastrofie kolejowej

PRAGA, 19.12. — Na linji kolejowej Liberce — Bohumin wydarzyła się wczoraj katastrofa kolejowa.

Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy, pociąg osobowy najechał na jadący przed nim pociąg towarowy, przyczem parowóz oraz pierwsze dwa wagony pociągu osobowego zostały poważnie uszkodzone.

Wskutek zderzenia, 22 pasażerów odniosło cięższe lub lżejsze kontuzje.

Dzięki przytomności umysłu maszynisty pociągu osobowego, który w ostatniej chwili zdołał zmniejszyć szybkość pociągu, uniknięto większej katastrofy.

):*:(

# Aresztowanie komornika
## za nadużycia pod Częstochową

CZĘSTOCHOWA. 19.12. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym z polecenia prokuratora został aresztowany i osadzony w więzieniu komornik Zytkowski, mający swą siedzibę urzędową w miasteczku Krzepice pod Częstochową.

Przeprowadzona rewizja w kancelarji komornika wykazała wielkie nadużycia.

Wykryto, że w kancelarji brakuje 300 akt urzędowych, które następnie znaleziono u jednego z kupców w Krzepicach.

Stwierdzono również wielkie nadużycia, polegające na tem, że komornik inkasował ściągane na drodze egzekucji pieniądze i nie wpłacał pieniędzy tych ani do kas skarbowych ani wierzycielom.

Wysokość strat nie została dotychczas ustalona. Komornik Zytkowski do Krzepic przybył dopiero przed rokiem z Góry Kalwarji, gdzie poprzednio pełnił swe obowiązki. (Ro).

:::*:::

# Trzeźwy sąd b. premjera Francji
## o sytuacji europejskiej

PARYŻ, 19.12. — B. premjer Tardieu zamieścił w „Agence Economique et Financiere" artykuł, którego konkluzje brzmią następująco: Bezpośrednie rozmowy są dla Francji sprawą mniej pilną, niż dwa środki ochronne, a mianowicie: 1) zapewnienie armji takiego stanu efektywów, którby pozwolił na sprawną mobilizację, dobre obsadzenie fortyfikacji i dobrą organizację armji polowej, 2) środek, któryby zapewnił, dzięki ścisłemu porozumieniu, możność przemawiania w imieniu 150 miljonów europejczyków, mających wspólne z Francją interesy, których od Francji odsunął pakt 4-ch.

Po tem wszystkiem, bez teatralnych spotkań, lecz w drodze porozumienia dyplomatycznego, mogłaby Francja zapoznać Hitlera z granicami ustępstw, których ani Francja, ani jej przyjaciele nie będą mogli przekroczyć. Będzie to najpewniejszy sposób zapewnienia spokoju i przygotowania lepszej przyszłości.

# We Francji -- 30 stopni
## Niepamiętne mrozy

PARYŻ, 19.12. We Francji panuja w dalszym ciągu ostre mrozy. W Paryżu notowano — 9 stopni, w Clermont Ferrand — 26, w Charolles — 31.

Mrozy ogarnęły również południe Francji; w Lyonie temperatura spadła do — 20 stopni.

):*:(

# Śmierć na „lodowej granicy"
## Tragiczna ucieczka z Sowietów

BUKARESZT, 19.12. — Dniestr w Besarabji na granicy rumuńsko-sowieckiej zamarzł na długości kilkudziesięciu kilometrów, co wykorzystują — jak zresztą co roku — zbiegowie z Rosji sowieckiej dla przedostania się do Rumunji.

Ubiegłej nocy niedaleko miasta Bendery grupa chłopów rosyjskich usiłowała przedostać się przez „lodową" granicę do Rumunji.

Uciekinierów spostrzegła jednak sowiecka straż graniczna, która obsypała ich gradem kul.

Trzech chłopów trafionych zostało śmiertelnie, 5 udało się przejść na teren rumuński, gdzie zostali aresztowani przez straż graniczną.

# Małżeństwa mieszane w Niemczech
## unieważnione przez sądy

BERLIN. 19.12. Według doniesień prasy, sprawa unieważnienia t. zw. „małżeństw mieszanych" w Niemczech, rozstrzygnięta zostanie w sensie pozytywnym.

Precedensem do tego stało się orzeczenie, jakie ostatnio wydał jeden z sądów niemieckich w procesie o rozwiązanie małżeństwa, zawartego miedzy narodowym socjalista a żydówką, zaś w motywach do wyroku podkreślił, że ze względu na charakter etyczny instytucji małżeństwa, małżonek-aryjczyk nie wchodziłby w związek z przedstawicielką rasy obcej a nawet wrogiej, gdyby o tem wiedział.

Orzeczenie stwierdza, że zgłoszenie skargi nastąpiło w terminie prekluzyjnym, mimo kilkuletniego trwania małżeństwa.

W tej sprawie urzędowa „Deutsche Justiz" oświadcza, że znaczenie zagadnienia rasy dopiero w kwietniu r. b. zostało przez naród niemiecki ocenione. Od tego więc czasu należy liczyć przewidziany ustawowo okres sześciomiesięczny, uprawniający do wniesienia skargi.

:::*:::

# Rozdział funduszów
## stypedjalnych

Dowiadujemy się, że fundusze stypendjalne dla akademickich szkół państwowych zostały już na rok 1933-34 przyznane. Ogólna liczba pełnych stypendjów w roku bieżącym wynosić bedzie 1151, co stanowi 2,68 proc. w stosunku do ogólnej liczby studentów.

Ogólna suma, przyznana na stypendja w roku akademickim wynosi 1.381.200 złotych, z czego na poszczególne uczelnie przypada: Uniwersytet Jagielloński — 175.200 zł., Uniwersytet Jana Kazimierza — 162.000 zł., Uniwersytet Warszawski — 254.400 zł., Uniwersytet Poznański — 114.000 zł., Uniwersytet Stefana Batorego — 102.000 zł., Politechnika Warszawska — 127.200 zł., Politechnika Lwowska — 73.000 zł. Reszta przyznanych sum przypada na Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego i na akademje: Górniczą, Medycyny Weterynaryjnej, Stomatologiczną, Sztuk Pięknych w Krakowie i Sztuk Pięknych w Warszawie.

# POGODA

W całym kraju chmurno, mglisto, miejscami drobne opady. Lekki mróz — w dzielnicach zachodnich w ciągu dnia temperatura w pobliżu 0.

Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

# O policji, samorządach i wyborach

## Przemówienie min. Pierackiego i początek dyskusji

Początek na str. 1-szej

### Bezpieczeństwo

— Rok bieżący, ciężki pod względem gospodarczym — mówi pan minister — zaznaczył się też szeregiem ujemnych zjawisk w stanie bezpieczeństwa kraju, zwłaszcza na terenie wsi, przyczem u organizatorów widoczna była tendencja do nadania wypadkom charakteru rozruchów masowych. Policja była zmuszona robić użytek z broni, jednak wypadków tych było mniej niż w latach ubiegłych. Każdy taki wypadek jak i zarzut bicia jest przedmiotem badania sądowego. Wszelkie wykroczenia tępione są masowo. Od stycznia do września r. b. za pobicie zdegradowano dwu szeregowych policjantów, wydalono 11.

Zarzadzenia władz skutecznie paraliżowały ruch komunistyczny, który zwłaszcza skierował sie na wieś, gdzie usiłowano wyzyskać nastroje wywołane przez stronnictwa opozycyjne. Na terenie województw południowych i wschodnich O. U. N. usiłowało wyzyskać wszelkie przejawy życia społecznego, stosujac teror do uczestników „Święta Morza“ i prowadzac akcję przeciwko szkolnictwu polskiemu, stosując napady, pobicia i podpalania.

— Rząd posiada dość siły — oświadcza pan minister — by poskromić tę akcję, i nie cofnie się przed jej zastosowaniem. Mam jednak nadzieję, że zdrowy rozsądek większości społeczeństwa ukraińskiego powściągnie te anarchistyczne popędy.

### Przestępstwa

Nastepnie pan minister przeszedł do działu przestępstw kryminalnych i podkreślił, że jest tu spadek przestępstw cieżkich, a wzrost drobniejszych. Podpalania spadły np. o 10 proc. Rabunek w bandzie o 7,1 proc. i t. d.

Podkreśliwszy dalej że ogólna ilość policji wynosi obecnie 29.635 osób, to jest o 3.053 osoby mniej niż w r. 1927—28, pan minister zwraca uwagę na obowiazkowość, ofiarność i bohaterstwo policji, która pełni służbę w najcięższych w warunkach nietylko dlatego że liczebność jej jest niedostateczna, ale dlatego że ustosunkowanie sie do niej pewnych kół społeczeństwa ciągle jeszcze nie jest prawidłowe. Podkreśla się nadużycia i nietakty policji, przemilczajac ofiarna jej służbe i bohaterstwo.

### Porządek publiczny

W dalszym ciągu swego przemówienia pan minister poruszył ważną dziedzinę porządku publicznego, w związku z działalnościa policji, wyjaśniając tu, że ustawa co do utrzymywania bezpieczeństwa i spokoju publicznego wyraźnie postanawia iż policja działa bezpośrednio, w dziedzinie natomiast porządku publicznego — jedynie przez nadzorowanie i wspieranie organów specjalnie istniejących w tym celu. Niestety, ten przepis z różnych względów dotad nie został wprowadzony w życie. Mimo to porządek publiczny stanowi odrębną od spraw bezpieczeństwa dziedzine.

### Przepisy o prawach obywatelskich

Uporządkowanie przepisów w zakresie praw obywatelskich jest — zdanem pana ministra — rzecza bardzo doniosłą. Z ważniejszych praw wprowadzonych obecnie w ministerstwie — pan minister wymienił sprawy metrykalne aktów stanu cywilnego. Narazie rząd pragnie załatwić tę sprawe tu o odtworzenie zniszczonych lub zaginionych ksiąg stanu cywilnego, o jednolitą taryfę opłat, o ogólny nadzór władz nad urzędami stanu cywilnego i t. d.

Pozatem ministerstwo opracowało projekt ustawy o zapobieganiu pożarom i innym klęskom żywiołowym, który już w tej sesji będzie wniesiony do Sejmu.

### Samorządy

Następnie pan minister przeszedł do omówienia spraw samorzadowych. Pan minister przypomniał tu o wejściu w życie z dn. 13 lipca r. b. nowej ustawy samorządowej, zwracajac uwagę że już dotychczasowa obserwacja pozwala nam na dodatnią ocene skutków tej ustawy.

Okazało sie duże zainteresowanie mieszkańców wsi sprawami gromady, natomiast nie stwierdzono przejawów obrony instytucji zebrań gminnych w województwach centralnych, którą ustawa zniosła. Widoczne sa dodatnie skutki przerostu kompetencji jakie dotąd posiadały ciała kolegjalne oraz rozgraniczenia uprawnień między organami samorzadu.

Szczególnie w miastach przyczyniło się to do usprawnienia działalności.

### Prace normatywne

W dziedzinie prac normatywnych p. minister zaznacza, że mają być wydane cztery ogólne rozporzadzenia wykonawcze, dziewięć rozporządzeń specjalnych, kilkanaście regulaminów wyborczych, dwanaście projektów tekstów jednolitych, które maja być wydane w drodze rozporzadzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, sześć statutów miast wielkich, oraz stokilkadziesiat rozporządzeń w sprawie nowego podziału terytorjalnego.

### Ostatnie wybory

Za najpilniejsze prace pan minister uważa te, które sa związane z odnowieniem kadencji organów samorzadowych w miastach w całem państwie oraz w gminach wiejskich w byłym zaborze rosyjskim, gdyż ustawa zakreśla termin 12-miesięczny na całkowite zakończenie tej akcji. W pierwszym rzędzie postanowiono wybory w miastach województw południowych i zachodnich. Wyniki wyborów do rad miejskich świadczą, że nastapił pewien przełom w psychice większości społeczeństwa w dzielnicy zachodniej i że zeszło ono na grunt pozytywnych zagadnień na tym odcinku życia który wymaga szczególnie harmonji czynnika rządowego i społecznego.

Nierzadkie były wypadki składania jednej wspólnej listy kandydatów.

Równocześnie w województwach centralnych i wschodnich przystąpiono do wyborów w gromadach i gminach wiejskich. Okres późnej jesieni i zimy został wybrany nietylko dla uniknięcia jednoczesnych wyborów w gminach i miastach, lecz także dla wygody mieszkańców, dla których zima jest porą najdogodniejszą na wybory. Prasa opozycyjna usiłowała wmówić w opinję publiczną, że pośpiech w wyborach gromadzkich zaskoczył obywateli. Ten zarzut nie odpowiada prawdzie.

Stronnictwa polityczne od wielu miesięcy miały czas na przygotowanie wyborów, a jeśli chodzi o samych wyborców, to ich poglądy na sprawy samorządowe są oddawna ustalone. Jeżeli w procedurze wyborczej zdarzały się gdzieś uchybienia, to wszelkie zarzuty są i będą szczegółowo badane.

Dalej pan minister zauważył, iż mimo że niektóre odłamy prasy twierdziły, jakoby szersze zainteresowanie mas wiejskich sprawami politycznemi rozdarły je na zwalczające się obozy polityczne — w wyborach gromadzkich zwyciężył zdrowy instynkt społeczeństwa wiejskiego, który szuka dc [illegible]cy ludzi najbardziej odpowiednich, bez względu na ich etykietę partyjną.

### Oszczędności

Dalej pan minister poruszył kwestję oszczędności samorządów, przypominając że komisja oszczędnościowa zaproponowała obniżenie wydatków samorządów o przeszło 41 miljonów złotych.

Nastepnie omówił dział techniczno-budowlany, przypominając o wydaniu zarządzeń w sprawie planu zabudowy miast m. in. Warszawy, Gdyni, Lublina, Poznania i Zakopanego, a dalej przeszedł do omówienia działalności aprowizacyjnej swojego resortu.

### Aprowizacja

Spadek cen na początku bieżącego roku gospodarczego nie mógł pozostać bez wpływu — zaznaczył pan minister — na racjonalną politykę cen, która znalazła swój wyraz w całkowitem zawieszeniu działalności komisji cennikowych.

Prowadzona była nadal kontrola przemiału zbóż i wypieku chleba. Pozatem udzielono doraźnej pomocy ludności wiejskiej za pośrednictwem organów lokalnych „Funduszu Pracy“: 3.650 ton mąki razowej i 600 ton soli.

Po omówieniu działalności Głównego Urzędu Statystycznego, na zakończenie swego przemówienia, pan minister zapewnił komisję, że i na przyszłość natężenie woli kierujące wysiłkiem wielotysięcznej rzeszy pracowników ministerstwa zostanie w całości utrzymana.

### Głos referenta

Po panu ministrze głos zabrał sprawozdawca, pos. Pączek (B. B.).

Mówca przedstawił szczegółowo całokształt preliminarza budżetu M.S.W., a omawiajac działalność resortu spraw wewnętrznych, podkreślił poświęcenie, z jakiem cały aparat urzędniczy pracuje. Złożył im za to podziękowanie i apelował, aby i nadal wytrwale kroczyli po drodze dotychczasowej, wytkniętej przez rządy pomajowe.

Omówiwszy dalej poszczególne pozycje cyfrowe każdego z działów budżetu tego resortu, referent kończąc, zapowiedział wniesienie szeregu poprawek, które zgłosi przy trzeciem czytaniu budżetu.

### Dyskusja

Po referacie rozpoczeła się dyskusja, do której zapisało się przeszło 20 mówców. Przedstawiciele Klubu Narodowego ostro atakowali rzekome prześladowania jakich doznalą ich organizacje. Mówiono tu o zajściach w Brzozowie, o t. zw. „wypadkach belwederskich“ w Poznaniu, Wilnie, Chrzanowie i t. d.

Czołowemu mówcy Klubu Narodowego pos. Rymarowi dał odprawę pos. Polakiewicz z klubu B. B., wykazując na faktach działalność Narodowców i poddając krytyce ich taktykę w parlamencie.

Poseł Czapiński (PPS) atakował obecny system rządów w Polsce, mówiąc o represjach, o konfiskatach, i o prowokacjach. Wspomniał również proces samborski i role Baranowskiego. W odpowiedzi głos zabrał p. minister Pieracki, wyrażając żal że p. Czapiński nie zainteresował się bliżej sprawą, którą obecnie poruszył.

— Pan Czapiński nie pamięta, że już przed rokiem, na posiedzeniu komisji budżetowej, omawiałem sprawę O. U. N. i policji. Powiedziałem wtenczas, że władze bezpieczeństwa popełniły błąd używając pomocy Baranowskiego. Potwierdził to wszystko i przewód sądowy w Samborze. Baranowski został zaangażowany w charakterze konfidenta, by móc prewencyjnie przeciwdziałać zamierzonym aktom teroru. Nie zorjentowano się w wartości jaką przedstawiał i roli jaką odgrywał w O. U. N. W rzeczywistości przesłaniał on wszystkie ważniejsze wystąpienia O. U. N. odsłaniając policji jedynie drobne sprawy. To też przez dłuższy czas policja nie była w stanie ująć sprawców większych napadów. Po zamordowaniu ś. p. Hołówki zorjentowano sie dopiero, że O. U. N. prowadzi kontrwywiad na policji i że policja stale jest wprowadzana wbład. Mord na komisarzu Czechowskim utwierdził w przekonaniu, że mordu tego mógł dokonać tylko jeden z jego konfidentów, a ostatnim z którym Czechowski się zetknał był właśnie Baranowski. Po zmianie organów bezpieczeństwa w Małopolsce Wschodniej i po zamknieciu Baranowskiego, ujęci zostali sprawcy napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim, na pocztę w Truskawcu i mordercy ś. p. Hołówki.

— Nie twierdzę — zakończył — że władze bezpieczeństwa nie popełniły w tej sprawie błedu, zachodzi jednak zasadnicza różnica między błędami a insynuacja prowokacji.

# Sąd Najwyższy oddalił skargę morderców ś.p. T. Hołówki

Echa potwornego mordu dokonanego na osobie świetlanej pamięci posła Hołówki przez członków Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistów — odżyły wczoraj w Sądzie Najwyższym, na rozprawie przeciwko Romanowi Baranowskiemu i Mikołajowi Motyce, skazanym na 10 i 6 lat więzienia za udział w skrytobójczem zgładzeniu ś. p. posła Hołówki.

Główni mordercy: Biłas i Daniłyszyn skazani na śmierć przez sąd doraźny — zawisnęli na szubienicy. Oprócz Baranowskiego zaś i Motyki, sądzonych przez sad przysięgłych, skazany był też Mikołaj Bunij, woźny pensjonatu Sióstr Służebniczek w Truskawcu, ten jednak pogodził się z wyrokiem — 10 lat więzienia — i kasacji nie założył.

Bunij jako członek U. O. N. udzielał organizacji informacyj o trybie życia ś. p. Hołówki w pensjonacie; wiadomości te zaś przyjmował Motyka grający rolę łącznika między szpiegiem a mordercami. Co do Baranowskiego, to współudział jego w zbrodni ograniczył się do dostarczenia zabójcom broni palnej.

Skargę kasacyjną zbrodniarzy popierają przed Sądem Najwyższym wyznaczeni z urzędu adw. Beylin i Wielikowski. Przeciwko kasacji występuje prok. Błonowski.

Sąd wyniósł wyrok oddalający skargi kasacyjne.

# Kalwarja mniejszości słowiańskiej w Niemczech

MARSYLJA, 19.12. — W artykule „Kalwarja mniejszości słowiańskiej“ Henri Jullien na łamach „Marsille-Soir“ wskazuje na ucisk Wenedów, liczących około 160 000 i zamieszkujących między Brandenburgią a Saksonią, przez obecny rząd niemiecki.

Pierwszym aktem w stosunku do Wenedów był zakaz prasowy, następnie rozwiązanie różnych organizacyj oraz uwięzienie niektórych ważniejszych osobistości, zakaz używania języka w kościele i odebranie praw politycznych.

Nie można będzie się dziwić — kończy autor — jeśli ci słowianie, którzy zawsze byli dobrymi Niemcami, staną się autonomistami i separatystami.

# Trupy pomordowanych w płonącej chacie

## Zbrodnia bandytów, czy dramat rodzinny?

RZESZÓW, 19.12. We wsi Swilczy, oddalonej od Rzeszowa o 8 klm., rozegrała się wczoraj straszna tragedja.

O godz. 5-ej rano mieszkańcy wsi zostali obudzeni

**łuną pożaru;**

palił się dom Jana Gniewka, sprzedawcy w składzie Kółka Rolniczego.

Po wyłamaniu drzwi płonącego domu, które były zamknięte z zewnątrz, zauważono w izbie

**okrwawione ciała**

żony Gniewka, Katarzyny, leżącej z rozłupaną czaszką, oraz 2-ch córek: 8-letniej Hani i 3-letniej Stasi. Samego Jana Gniewka po długich dopiero poszukiwaniach znaleziono leżącego w sieni obok obory. Zarówno dzieci, jak i żona Gniewka miały na głowach

**ślady licznych uderzeń siekierą,**

która leżała na podłodze.

Na miejsce przybył naczelnik wydziału śledczego z Rzeszowa, a w chwilę później komisja sądowo-lekarska. Pierwsze wyniki oraz sekcja zwłok, zwłaszcza Gniewka, którego ciało było już prawie zupełnie zwęglone, nie zdołały ustalić

**przyczyny zagadkowej tragedji.**

Według zebranych dotychczas informacyj, popełnione zostało morderstwo rabunkowe, gdyż Gniewek miał podjąć w ostatnich dniach spadek w wysokości 200 dolarów, a pieniędzy w domu żadnych nie znaleziono. Nie wykluczone jest też, że w przystępie jakiejś nagłej depresji

**Gniewek pozabijał żone i dzieci,**

a sam popełnił samobójstwo, podpalając się naftą. Dochodzenie niewątpliwie wyjaśni tę zagadkę.

# Samobójstwo urzędnika konsulatu polskiego w Lille

PARYŻ, 19.12. W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo urzędnik konsulatu R. P. w Lille, 37-letni Władysław Grechowicz.

Brał on żywy udział w życiu miejscowej emigracji polskiej. Zagrożony gruźlicą, od dłuższego czasu popadł w rozstrój nerwowy, który popchnął go do rozpaczliwego kroku.

# Tajny bank na Nalewkach w Warszawie

## 200.000 zł. skonfiskowano przy rewizji

W poniedziałek pop. policja dokonała rewizji w mieszkaniu Rubina Edelsztajna (w Warszawie, ul. Nalewki 15), gdzie zastano kilkanaście osób. Przy zatrzymanych znaleziono większe sumy pieniędzy w dolarach, funtach szterlingach i frankach. Ogółem odebrano około 80.000 złotych.

W czasie rewizji w mieszkaniu Edelsztajna znaleziono w ścianie pokoju skrytkę, w której znajdowały się większe sumy w dolarach złotych, złocie i akcjach. W szafie w przedpokoju znajdował się worek ze złotemi rublami (około 50.000 zł. wartości). Wreszcie w kasetce żelaznej, stojącej za piecem znaleziono około 100.000 zł. w gotówce i akcjach. Ogółem znaleziono około 200.000 zł.

Po skończonej rewizji wszystkich zatrzymanych przewieziono autem do Urzędu Śledczego, a znalezione pieniądze złożono tam do depozytu.

Nagła rewizja wywołała niesłychany popłoch na Nalewkach, gdzie podobno istnieje jeszcze parę takich zakonspirowanych „banków".

# Nie pomogły przeproszenia

## Szantażowe „Wolne Słowo"

### przed kratkami sądowemi

**Przed sądem okręgowym w Katowicach toczyła się wczoraj rozprawa, która budziła jaknajżywsze zainteresowanie w sferach dziennikarzy.**

**W swoim czasie syndykat dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wydał komunikat wzywający do tępienia prasy brukowej na Śląsku, uprawiającej szantaże.**

**Pomiędzy wymienionemi tygodnikami znalazło się również „Wolne Słowo", wychodzące pod redakcją Wojciecha Marchwickiego.**

**Na komunikat syndykatu Marchwicki odpowiedział napastliwym artykułem przeciwko syndykatowi, atakując szczególnie prezesa red. Rumuna i sekretarza Renika.**

**Na wniosek tych ostatnich Marchwicki został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.**

**Na wczorajszej drugiej zkolei rozprawie sądowej Marchwicki okazał gotowość przeproszenia, ofiarując na cele ugody pozatem 100 zł. na bezrobotnych.**

**Oskarżyciele prywatni na ugodę się jednak nie zgodzili, wychodząc z założenia, że w stosunku do tego rodzaju prasy nie można iść na żadne ustępstwa.**

**Publikacja wyroku nastąpi dzisiaj.**

# Walcownia „Szarlej"

## uruchomiona w dniu wczorajszym

**Walcownia blachy „Szarlej" w Mysłowicach, która długi czas była unieruchomiona i przeszła ostatnio w ręce kapitału polskiego została w dniu wczorajszym ponownie uruchomiona.**

**Narazie przyjęto do pracy partję 200 robotników. Z początku przyszłego roku jednak dyrekcja zamierza produkcję walcowni rozszerzyć, wobec tego znalazłoby jeszcze zatrudnienie około 250 robotników.**

# Porwany przez parowóz

## Nieszczęśliwy strażnik kona

W godzinach porannych wczorajszego wtorku żdarzył się na odcinku kolejowym Szarlej Piekary — Brzeziny Śląskie tragiczny wypadek, któremu uległ pełniący służbę obserwacyjną strażnik graniczny 34-letni Piotr Korpylowski, pochodzący z Rawicza (Wielkopolska), a przydzielony do komisarjatu granicznego w Szarleju.

Krytycznego dnia Kortylewski, znajdując się na czatach pomiędzy torami kolejowemi okutany w futrzany płaszcz, chroniący go przed mrozem, nie dosłyszał odgłosu zliżających się pociągów towarowych, których skrzyżowanie wypadło właśnie na odcinek, gdzie przebywał strażnik.

Ogłuszony turkotem wagonu Kortylowski powstał z miejsca i w tejże samej chwili został porwany wystającą częścią parowozu za rękaw futra i wleczony po torze na przestrzeni około 15 metrów, póki nie został oberwany rękaw. O wypadku dowiedzieli się kolejarze dopiero po przybyciu pociągu na stację Brzeziny Śląskie, gdzie na parowozie znaleziono postrzępiony i okrwawiony rękaw z płaszcza strażnika.

W wyniku poszukiwań znaleziono nieprzytomnego strażnika i odstawiono go natychmiast do szpitala powiatowego w Szarleju.

Ofiarę tragicznego wypadku poddano natychmiast operacji, przyczem okazało się, że Kortylewski odniósł niezwykle ciężkie obrażenia wewnętrzne. Do późnego wieczoru nie odzyskał on przytomności.

Wedle zdania lekarzy stan jego jest beznadzielny.

Przed zaledwie 6-ma miesiącami poślubił on młodą żonę.

U swych przełożonych cieszył się jaknajlepszą opinją.

# Bogaty łup u budowniczego

## znaleźli bezczelni włamywacze

Budowniczy Józef Twyrda z Katowic (Wojewódzka 17) powróciwszy po kilkudniowej nieobecności do Katowic stwierdził z przerażeniem, że w międzyczasie złożyli mu wizytę włamywacze, których łupem padła niezwykle cenna biżuterja damska oraz garderoba i nieco gotówki.

Złodzieje zabrali mianowicie 4 zegarki, z których jeden był platynowy z brylantami, a jeden złoty wysadzany brylantami, trzy pierścienie, w tem jeden z dużym brylantem, kolję platynową z brylantem i z białą perłą, ponadto bransoletki kolczyki it.d., trzy zegarki męskie, dwie kasetki żelazne, zawierające polisy ubezpieczeniowe, losy lotryjne, oraz pomniejsze drobiazgi, a ponadto futro damskie, szereg ubrań i większą ilość monet drobnych czeskich i niemieckich.

Szkoda minimalnie wynos około 30 tys. zł.

# Wpadka złodziejska

Z Rybnka donoszą: Pod zarzutem systematycznych kradzieży towarów ze składu kupca Alfreda Dziuby w Lublińcu, ul. Lompy, przytrzymano braci Witków, Pawła, Franciszka i Józefa.

W czasie rewizji domowej w mieszkaniu przytrzymanych znaleziono większą ilość towarów, które zwrócono poszkodowanemu.

# 15-letni wyrostek

## zatopił towarzysza w rowie

Z Rybnika donoszą: 19 września b. r. w gminie Suszek, pow. pszczyńskiego, pobiło się przy zabawie dwóch wyrostków, 13-letni Paweł Baron z 15-letnim Tadeuszem Zamarylikiem.

Zamarylik silniejszy od swego towarzysza pobił go dotkliwie, a wkońcu wrucił go do roku napełnionego wodą i utopił.

Sprawę tę rozpatrywał dziś sąd okręgowy w Rybniku, który w wyniku rozprawy skazał Zamarylika na bezterminowy pobyt w domu poprawy.

Rozprawa wykazała, że Zamarylik zatracił zupełnie poczucie moralności.

# 11 wyroków śmierci

## w jednym dniu przed sądem lipskim

BERLIN, 19.12. — Trybunał Rzeszy w Lipsku zatwierdził wczoraj 10 wyroków śmierci przeciwko oskarżonym o napad na schronisko hitlerowskie w Düsseldorfie.

Równocześnie trybunał zmienił karę 15 lat ciężkiego więzienia dla murarza Lukata, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa, na karę śmierci.

# B. posterunkowy policji

## skazany za napad rabunkowy

SOSNOWIEC 19.12. — Tel. wł. — Dziś w sądzie okręgowym w Sosnowcu zakończyła się sensacyjna rozprawa przeciwko posterunkowemu policji z Mysłowic Janowi Hanowi, który przed paru miesiącami wspólnie z kilku innymi wspólnikami napadł pod Modrzejowem na handlarza bydła z Modrzejowa, którego pod grozą użycia broni obrabował.

W wyniku rozprawy Han został skazany na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw na 10 lat. Wspólnicy jego zostali skazani: Rubin Jarmuż na 5 lat więzienia, Jakób Rechnic na 4 lata i Chelja Eisner na rok więzienia, wszyscy z pozbawieniem praw na lat 5.

Po ogłoszeniu wyroku brat skazanego Jarmuża usiłował pobić na sali świadków.

Doszło do etgo, że z polecenia prokuratora Jarmuż został aresztowany i osadzony w więzieniu.

# Krwawy atak tłumu

## na redakcję w stolicy Kuby

PARYŻ, 19.12. Z Hawany donoszą: Kilkutysięczny tłum zdemolował lokal redakcyjny dziennika „El Pais", poczem podłożył ogień pod redakcje.

Zdobycie lokalu dziennika poprzedziła regularna wymiana strzałów pomiędzy atakującym tłumem, a personelem dziennika. Wiele osób poniosło śmierć. Szkody wynoszą 200 tys. dolarów.

# Wyroby białostockie

## w Z.S.R.R.

Przemysłowcy białostoccy prowadzili od dłuższego czasu pertraktacje z delegacją sowiecką w sprawie dostawy sukna.

Obecnie pierwsza umowa między piecioma większemi fabrykami białostockiemi a przedstawicielami sowieckiemi została już podpisana i Białystok po 18-letniej przerwie znowu zacznie dostarczać swe wyroby dla rynku rosyjskiego

# Oto jak „gospodarują" kartele:
# Koszt własny 300 zł. -- a cena 710 zł.!
## Nie wolno produkować towaru więcej, bo cena spadnie...

I oto znowu mamy typowy przykład „gospodarki" kartelowej. Dowiadujemy się znów o cudach i cudeńkach z okazji rozpoczętego wczoraj przed sądem kartelowym procesu, w którym „na ławie oskarżonych" zasiada kartel karbidowy.

Jak wynika ze sprawozdania sędziego - referenta oraz z wniosku ministerstwa przemysłu i handlu, o rozwiązanie umowy między zakładami „Elektro" a fabryką Chorzowska,

**koszt własny produkcji wynosi 300 zł. od tonny, zaś cena wewnętrzna 710 zł.**

Fabryka Chorzowska zobowiązała się nie sprzedawać karbidu na rynku wewnętrznym, wzamian za co otrzymywała odszkodowanie od zakładów „Elektro", które wykorzystywały kontyngent produkcji, przypadający na fabrykę chorzowską. W ten sposób zakłady „Elektro" uzyskały w kartelu karbidowym 68 procent udziału i miały 2 głosy, z czego jeden w zastępstwie fabryki Chorzowskiej.

Jako odszkodowanie zakłady Chorzowskie otrzymywały różnicę między ceną, uzyskiwaną przez zakłady „Elektro" za karbid, a ceną 300 zł. za tonnę, jako faktycznym koszem produkcji. Widać stąd jasno, że

**zysk na jednej tonnie karbidu wynosił 410 złotych.**

W międzynarodowym kartelu karbidowym zakłady „Elektro" reprezentowały fabrykę chorzowską, przyjmując na siebie zobowiązanie, że Chorzów nie będzie karbidu wywoził.

Chorzów zobowiązał się wobec „Elektro", że nie będzie postępował sprzecznie z tą umową.

Ministerstwo przemysłu i handlu, wychodząc z założenia, że umowa Chorzowa z zakładami „Elektro", **przyczynia się do sztucznego zmniejszenia produkcji i eksportu karbidu oraz do podniesienia jego cen na rynku wewnętrznym** domaga się unieważnienia umowy.

Po wywodach sędziego - referenta zabrał głos przedstawiciel zakładów „Elektro", adw. W. Prus z Katowic.

Wyrok sądu kartelowego oczekiwany jest z zaciekawieniem w sferach gospodarczych.

## Odroczony lot sowiecki
### z rewizytą do Paryża

BERLIN, 19. 12. — Według doniesień z Moskwy projektowana rewizyta przedstawicieli lotnictwa sowieckiego z wicekomisarzem wojny Tuchaczewskim w Paryżu, która miała być odpowiedzią na moskiewską wizytę francuskiego ministra lotnictwa Cot'a, została odroczona na czas nieokreślony.

Jak utrzymują w moskiewskich kołach politycznych odroczenie wizyty lotników sowieckich w Paryżu miało nastąpić na skutek pewnego ochłodzenia w stosunkach francusko - sowieckich. (ATE).

## Gdy zapalicie ognie na choince...
# Biedne dziecko z sąsiedztwa
## nie może zostać bez „gwiazdki"

Jarzą się różnokolorowe elektryczne kulki na choince w oknach „pana gospodarza" na pierwszym piętrze.

Mrugają wesoło różowe, żółte, zielone, pięknie karbowane świeczki choinkowe w mieszkaniu na parterze.

Odpowiadają im migotliwe blaski ze wszystkich prawie okien w całym podwórzu.

Grają choinki błyskami złotego szychu, wabią zaczarowanem królestwem laleczek, dziadków, grzybków, złoconych orzechów, purpurowych wisien z marcepanu...

Zewsząd słychać kolendy, wszędzie weseli, mile uśmiechnięci ludzie zasiadają przy uroczyście zastawionych stołach.

Przez szyby się czuje, że musi tam być ciepło, miło i radośnie.

Ale są też w tym samym podwórzu okna ciemne, ponure jak oczy nędzy. Okna biedaków.

Z okien tych patrzą w głąb podwórza smutne dzieci bezrobotnych. Załzawione oczęta chwytają blask choinkowych świeczek. Podziwiają cudne strojne drzewka i w małych serduszkach rodzi się ogromna tęsknota, żeby choć raz ujrzeć zbliska te cuda, dotknąć rękami wspaniałego motyla z bibułki, popieścić złotowłosą laleczkę...

Ale od tych piękności dzielą biedne dzieci dwie pary okien i ciemna, zimna czeluść podwórza.

Dzieci też miały dziś wieczerzę wigilijną. Śledź i kartofle, bo tatuś trzeci rok już nie pracuje, żyją z tego co mamusia praniem zarobi...

W każdym niemal domu w miastach dużych i małych miasteczkach są takie dzieci.

Ale są też i ci, którzy mają mniej lub więcej suto zastawione stoły, piękne choinki i dobre serca...

*

Rozejrzyjmy się w uroczystym dniu wigilijnym, po domu w którym mieszkamy. Znajdziemy tam napewno ciemne ponure okna biedoty. Zajrzyjmy za nie i zaprośmy do naszego stołu biedne, głodne istotki.

Ich radość, ich zarumienione z zachwytu i uczucia sytości buziaki, będą nam najmilszym prezentem na gwiazdkę!

# Uznanie Anglji
## dla polityki Polski

LONDYN, 19. 12. — Pod nagłówkiem „Polska u siebie i zagranicą" „Times" w obszernym artykule wstępnym omawia projekt rewizji konstytucji i zaznacza, że eksperyment „ustalający" „elitę wyborczą" będzie z zainteresowaniem obserwowany.

O polityce zagranicznej Polski „Times" pisze:

„Ostatnio Marszałek Piłsudski dał świeży dowód, że posiada zmysł prawdziwego męża stanu doprowadzając do zbliżenia z Rosją i podejmując prawie jednocześnie rozmowy z Berlinem, których rezultatem była deklaracja o nieużywaniu przemocy między Polską, a Niemcami.

Hitler ma być formalnie gotów do zawarcia z Polską paktu nieagresji na 10 lat. Wydaje się to być korzystną propozycją. Czy nie mógłby Marszałek Piłsudski ukoronować swych wysiłków stabilizacji wewnętrznej i poprawy stosunków zagranicznych Polski przez zawarcie wschodniego Locarna, o jakiem myślał z nadzieją każdy z rządów brytyjskich?" — kończy „Times" swój artykuł, nacechowany życzliwem zrozumieniem posunięć Marszałka Piłsudskiego.

## Sprawa o cytaty z talmudu
## odroczona przez sąd katowicki

W swoim czasie ogromne zainteresowanie wywołał wytoczony przez izraelicką gminę wyznaniową proces przeciwko odpowiedzial nemu redaktorowi organu polskich narodowych socjalistów „Błyskawicy", do którego przyłączył się prokurator, o szereg artykułów, które zawierające cytaty z talmudu w tłumaczeniu szeregu znawców, wzywały do walki i bojkotu Żydów.

Rozprawa dzisiejsza została odroczona i sąd postanowił na następną rozprawę zawezwać w charakterze drugiego rzeczoznawcy prof. uniwersytetu warszawskiego, wielkiego znawcy talmudu i języka hebrajskiego, ks. prof. Michalskiego.

Powód cywilny, t. j. izraelicka gmina wyznaniowa, zarzuca mianowicie, że zamieszczone cytaty były specjalnie tendencyjnie tłumaczone i nieścisłe.

## Więcej trzeźwości i uwagi pp. szoferzy
## Dwa zderzenia samochodów

Wczorajszego wieczoru miał miejsce na ul. 3-go Maja w Król. Hucie nieszczęśliwy wypadek. Prowadzący samochód osobowy Śl. 90310 szofer Adam Kitka z Chebzia (Goduli 14), będąc w stanie podchmielonym i jadąc bez sygnału wpadł z całej siły na ciągnący sanki z węglem, bezrobotnego Karola Kościelskiego z Król. Huty (3-go Maja 40), który wskutek uderzenia został po ważnie okaleczony oraz przytrzymany, zaś ofiarę wypadku przewie ziono do szpitala.

Podobny wypadek zdarzył się tego ż dnia rano, na ul. Wolności. Kierowca autobusu Śl. 19958 śląskich linij autobusowych, Hanzlik, z Katowice (Wolności 6) wjechał na furmankę naładowaną węglem, którą powoził Alfred Opiełka z Król. Huty ks. Łukaszczyka 5.

Opiełka padając na bruk został przyduszony ciężarem autobusu i doznał zmiażdżenia prawej ręki, zaś koń wyszedł z połamanemi nogami.

Opiełkę bezprzytomnego przewie wieziono do szpitala św. Jadwigi, konia zabił wystrzałem z rewolweru policjant.

Winę wypadku ponosi szofer Hanzlik, którego do ukończenia do chodzeń zatrzymano w lokalu komisarjatu.

## Zwolnienia z obozów
## koncentracyjnych

BERLIN, 19,12. — Z obozów koncentracyjnych w Oranienbaumie i Brandenburgji tajna policja państwowa zwolniła większą ilość internowanych. W Oranienbaumie wypuszczono 300 osób. Dyrektor tajnej policji państwowej Diels zwrócił się do opuszczających obóz więźniów z ostrzeżeniem, że muszą być przygotowani na surowe represje w razie, gdyby z powodu działalności antypaństwowej popadli znowu w konflikt z władzami.

## Dwa życia zgaszone

SOSNOWIEC, 19.12. — Tel. wł. — Dziś podczas wydobywania węgla z nielegalnego szybiku w Zagórzu został uderzony korbą wyciągową w głowę Franciszek Świst, ponosząc śmierć na miejscu.

Na dworcu kolejowym w Sosnowcu zaś, pracownik kolejowy, Michał Warta, wpadł pod przejeżdżający pociąg, przyczem koła obcięły mu prawą rękę i prawą nogę. Przewieziony do szpitala, — zmarł.

## Samolot niemiecki skapotował

O dość niezwykłym wypadku donosi prasa włoska.

Oto przed kilku dniami niemiecki samolot wojskowy przez długi czas krążył ponad błotami pontyjskiemi w okolicach Rzymu, pomiędzy Littorio i Sabaudją, i wreszcie lądując, skapotował.

Dwaj oficerowie: pilot i obserwator — wyszli z tej katastrofy bez szwanku. Przy samolocie pozostali karabinierzy królewscy, a obaj lotnicy odjechali do Rzymu.

O tem, co ten samolot niemiecki robił w okolicach Rzymu, prasa faszystowska nie mówi.

## Najmłodszy z Habsburgów

Księżniczka rumuńska Ileana, małżonka Antoniego Habsburga powiła córkę w swej willi w Mödlingu pod Wiednem.

Termin chrztu nie został dotąd ustalony. Spodziewany jest zjazd większej liczby członków rodziny Habsburgów do Wiednia na uroczystość chrztu.

Jestto już drugie dziecko tego małżeństwa. Pierwszem był arcyks. Stefan, urodzony półtora roku temu.

## Życie pracownicze

# Pracownicy samorządu terytorjalnego jednoczą się w jednym związku

Jedną z żywotniejszych organizacji pracowników umysłowych„ jest Związek Pracowników Administracji Gminnej R. P.

Mimo, iż założycielami Związku są pracownicy gmin wiejskich i oni stanowią trzon organizacji, do Związku należy wielu pracowników samorządu miejskiego i powiatowego. Odpowiednikiem stanu osobowego Związku jest je gó Centralny Zarząd, którego Prezesem jest burmistrz m. Skierniewic p. Filipski, dwóch inspektorów samorządu gminnego, z których inspektor samorządu gminnego p. Michalski jest vice-prezesem. Pozostali członkowie Zarządu w liczbie pięciu reprezentują pracowników gmin wiejskich i miejskich. Dyrektorem Związku jest poseł A. Pacholczyk.

Ten układ sił związkowych nasunął potrzebę zmiany statutu Związku.

Zarząd Centralny Związku działając na mocy uprawnień danych mu przez Walne Zgromadzenie Delegatów zmienił swą dotychczasową nazwę na **Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorjalnego R. P.** i wprowadził do statutu przepisy, które pozwalają należeć do Związku bez żadnych ograniczeń i różnic, pracownikom wszystkich stopni samorządu terytorjalnego oraz zawodowym wójtom, burmistrzom i prezydentom miast.

W ostatnich dniach statut został zarejestrowany przez Głównego Inspektora Pracy.

Związek Pracowników Samorządu Terytorjalnego, którego fundamentem jest znany ze swej działalności Związek Pracowników Administracji Gminnej, prowadzi stale, systematycznie i wytrwale bardzo rozległą akcję nie tylko w kierunku uporządkowania stosunków służbowych pracowników samorządowych i obrony ich praw, lecz bardzo wydatnie rozwija wśród swych członków akcję społeczną, kulturalną i samopomocową.

Przychodzi on z pomocą członkowi w każdej potrzebie. Do dyspozycji związkowca są — bezpłatnie — adwokaci-radcowie prawni Związku; na leczenia klimatyczne, na kształcenie dzieci na wyższych uczelniach Związek udziela pomocy swym członkom. Sieroty po członkach Związku otrzymują pomoc finansową na kształcenie. Kilkadziesiąt wdów i sierot po członkach Związku otrzymuje stałe zapomogi od Związku. Na powyższe cele Związek wydaje rocznie około 50 tysięcy złotych. Poza tem Związek przystąpił do zorganizowania Funduszu Wypłat Pośmiertnych, z którego, w razie śmierci członka Związku, rodzina otrzymuje od 500 do 1250 zł. — zależnie od wieku ubezpieczonego.

W przyszłym roku Związek rozpoczyna budowę domu Związkowego w Warszawie, w którym zamierza ulokować biura Związku, składnicę, księgarnię, drukarnię, introligatornię oraz bursę dla słuchaczów kursu Studjum Administracji Komunalnej przy W. W. P. oraz studjującej w Warszawie młodzieży — dzieci członków Związku.

Ta rozległa działalność Związku wskazuje, że rozwija on działalność we właściwym kierunku, spełniając rolę nie tylko obrońcy interesów zawodowych, lecz rozwija i kształci zmysł oszczędnościowy i gospodarczy.

Sądzić należy, że w tak dobrze nastawionej organizacji znajdą się niebawem wszyscy pracownicy samorządowi z całej Polski przez co ziści się oddawna upragniona idea scalenia w jednej organizacji wszystkich pracowników samorządowych.

## Wybory sołtysów i rad gminnych

W dniu 15-ym b. m. zakończone zostały wybory sołtysów i podsołtysów oraz delegatów z tych gromad, które nie posiadają rad gromadzkich (poniżej dwustu mieszkańców). Obecnie w 9-ciu województwach centralnych i wschodnich aktualną staje się kwestja wyborów do rad gminnych, które w większości województw już się rozpoczęły.

# Tragedja miłosna starca

## Zastrzelił swą b. gospodynię i odebrał sobie życie

Bydgoszcz była ub. niedzieli terenem niezwykłej zbrodni.

Zamieszkały w Pruszczy na Pomorzu siodlarz-tapicer, Ignacy Leśniewski, już jako mężczyzna 60-letni zawarł swego czasu znajomość **z młodszą od siebie o lat prawie 20 kobietą**, która zgodziła się zamieszkać w domu Leśniewskiego w charakterze jego gospodyni.

Tak upozorowany stosunek między obojgiem trwał 4 lata, aż przed kilku tygodniami pani Wiktorja oświadczyła swemu przyjacielowi, iż opuszcza je go dom. Uczyniła to istotnie — jak się bowiem okazało, poznała przed niedawnym czasem właściciela sklepu kolonjalnego w Bydgoszczy, niejakiego Samoraja, który **wyraził chęć poślubienia jej.**

O ślubie swej b. gospodyni Leśniewski dowiedział się przypadkiem dopiero przed paru dniami i poruszony tem do głębi, w niedzielę ubiegłą zjawił się w mieszkaniu Samoraja w Bydgoszczy przy ul. Piastowskiej, prosząc kupca **o chwilę rozmowy z jego żoną w cztery oczy.**

Samoraj, nieświadomy stosunku, jaki łączył jego małżonkę z Leśniewskim, spokojnie wpuścił go do swego mieszkania i pozostawił ich oboje w jednym z pokojów, gdy sam w drugim kończył się ubierać.

W pewnej chwili usłyszał 3 kolejne strzały rewolwerowe, a gdy otworzył drzwi, **oczom jego przedstawił się okropny widok.**

Na podłodze w kałuży krwi leżała bez życia, z prezstrzeloną dwiema kulami głową, jego żona, a obok niej leżał trup jej mordercy, zarazem samobójcy — Leśniewskiego, z przestrzeloną skronią. Wezwany lekarz **stwierdził śmierć obojga.**

W jakich okolicznościach rozegrała się ta krwawa tragedja miłosna — nie wiadomo. Samoraj dopiero po zbrodni dowiedział się co dawniej łączyło jego żonę z mordercą. Nie ulega jednak wątpliwości, że Leśniewski zastrzelił swą b. gospodynię i siebie pod wpływem zazdrości.

# Spadek dochodów Państwa

## W listopadzie niedobór 23,1 milj. zł.

Dochody skarbu państwa w listopadzie wyniosły 159,6 milj. zł. w stosunku do października. Wydatki skarbu państwa wyniosły w listopadzie 182,7 milj. zł. A więc niedobór budżetowy w miesiącu listopadzie wynosi 23,1 miljona zł., czyli o 4 miljonów więcej, niż w październiku.

Daniny publiczne zwyczajne i nadzwyczajne spadły w listopadzie w stosunku do października o 3.7 milj. zł.; cła spadły w listopadzie w stosunku do października o blisko 7 milj. zł.; opłaty stemplowe i daniny pokrewne powiększyły się o 800.000 zł. Pewien wzrost wykazuje nadzwyczajna danina majątkowa i 10-procentowy nadzwyczajny dodatek do danin publicznych.

Bardzo dotkliwy jest spadek dochodów z monopolów państwowych. Dochody monopolowe w listopadzie wynosiły 46,7 milj. zł. wobec 61,4 milj. zł. w październiku.

A więc decydująco na spadek wpływów skarbowych w listopadzie zaważył spadek dochodów z ceł i monopolów.

:::*:::

# W szponach lichwy

## męczy się polska wieś

Działalność urzędów rozjemczych do spraw posiadaczy gospodarstw wiejskich w województwie kieleckiem, wyciągnęła na jaw niesłychanie rozpowszechnioną lichwę, która w potworny sposób wypijała soki żywotne z zamożniejszych gospodarzy wiejskich.

Liczba spraw, wnoszonych do powiatowych urzędów rozjemczych, przeciętnie przekracza 1000, a naprzykład w urzędzie w Miechowie dosięgła olbrzymiej cyfry 2.300. Najliczniej wpływają sprawy do urzędów rozjemczych w powiatach zamożniejszych, jak miechowski, stopnicki i sandomierski.

Świadczy to, że w najgorszej sytuacji znajdują się rolnicy, siedzący na najlepszych pszenicznych ziemiach. Niezwykły ten fakt wynika z tego, że lichwiarze zasilają swemi zabójczemi kredytami przedewszystkiem rolników zamożniejszych.

Podczas rozpraw w urzędach rozjemczych wyszło na jaw, że w wielu wypadkach lichwiarze pobierali procenty w wysokości 5 od sta miesięcznie. Szczególnie wielkie nadużycia procentowe były popełnione w wypadkach, gdy włościanie wypłacili je w naturaljach, a mianowicie w zbożu, lub żywym inwentarzu. Nierzadkie są wypadki, że włościanin, pożyczywszy 200 zł., w ciągu 3-ch lat wypłacił przeszło 200 zł. samych procentów i w dalszym ciągu pozostaje dłużny sumę pożyczoną.

:::*:::

# „Liga Odrodzenia Gospodarczego Polski"

## zorganizowała się w stolicy

W stolicy powstała bardzo pożyteczna i celowa organizacja pod nazwą „Ligi Odrodzenia Gospodarczego Polski" — która w zamierzeniach swoich zakreśla bardzo szeroki program.

Celem Ligi jest dążenie do odrodzenia potęgi gospodarczej i moralnej Narodu i Państwa Polskiego.

Odrodzenie to widzą założyciele Ligi zarówno w podjeciu olbrzymich robót inwestycyjnych, jak i w materjalnem i moralnem podniesieniu rodziny polskiej, jako podstawowej i zasadniczej komórki życia społecznego.

Autorem bardzo ciekawej koncepcji o gospodarstwach rodzinnych i przewodniczącym Ligi jest znany publicysta społeczny prof. Z. Ludkiewicz.

Niektóre ciekawsze punkty programu Ligi omówimy szczegółowiej w najbliższej przyszłości.

:::O:::

## Wyrok na szantażystę Jasińskiego

W sądzie grodzkim w Warszawie przy ul. Trębackiej ogłoszono wyrok w procesie p. Zdzisława Jasińskiego, oskarżonego o szantażowanie rotmistrza Kazimira i jego żony p. Zofji Kazimirowej.

W wyniku sprawy o szantaż, sąd skazał Jasińskiego na 6 miesięcy więzienia.

**Środa 20 GRUDNIA 1933**

Dziś Teofila
Jutro Tomasza
SŁOŃCE
Wschód sł. 7.45
Zachód sł. 3.25
Wschód ks. 10.22
Zachód ks. 7.48

**BOGDAN LOT**

# Jasnowłosy Szatan

33

**Powieść sensacyjna z życia współczesnego**

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

**Bezrobotny, Jan Walczak, włamuje się nocną porą do grobowca rodzinnego Hartenów, z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili, gdy odbił wieko trumny, Ryszard Harten, który został pochowany w letargu, odzyskuje przytomność i zwierza się swemu wybawcy że w grobowcu są zakopane skarby bezcennej wartości. Idąc za wskazówkami Hartena, Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje metalową skrzynię, wypełnioną klejnotami. Obaj zabierają część skarbów i opuszczają grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona wespół ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg.**

**Minęły trzy miesiące po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał się o przedstawicielstwo na Polskę wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów, z pensją 1.000 zł. miesięcznie.**

**Po pewnym czasie — Walczak poznaje Ritę Hartenową i zostaje jej kochank'em.**

**W pokoiku przyległym do szynku Leon Wątorek katuje Zośkę czemu przygląda się ze spokojem jej brat Franek Kuźma. Nieoczekiwanie zjawia się „Blady Józek", któremu udaje się wyrwać Zośkę z rąk oprawców.**

**Do Hartena przybywa doktór Grant i oświadcza, że wie, kim on jest. Zgadza się nie zdradzić incognita Ryszarda pod warunkiem, że otrzyma 50.000 zł. i że Harten powie mu, jakie ma plany w stosunku do Rity. Ryszard akceptuje pierwsze żądanie, nie zgadza się natomiast na drugie.**

**Dr. Grant jedzie w nocy do Rity, która mieszka od kilku dni we własnej willi w Alejach Ujazdowskich. Jednocześnie udaje się tam „Blady Józek", który chce pomówić z Walczakiem. W ciemnym kurytarzu willi obaj się spotykają. Jeden nie zna drugiego. Nagle słychać trąbkę samochodu Rity i doktór Grant wbiega po schodach na górę. Po krótkim namyśle „Blady Józek" czyni to samo i ukrywa się w szafie w sypialni. Po chwili wchodzi tu Rita z Walczakiem. W pewnym momencie gaśnie światło, rozlegają się wystrzały i ktoś pada na podłogę. „Blady Józek" skorzystał z ciemności i wydostał się na ulicę.**

**Okazuje się, że zabity został dr. Grant. Komisarz Latocki — po krótkim — przesłuchaniu aresztuje Ritę. Nazajutrz zgłasza się do policji Walczak i oświadcza, że nie Hartenowa, lecz on zastrzelił doktora Granta.**

**Przeciwko Ricie umorzono śledztwo, zaś Walczak stanął przed sądem, który skazał go na 2 lata więzienia. Harten nawiązał znajomość z Ritą. Pewnego dnia do drzwi gabinetu Ryszarda ktoś zapukał.**

:::*:::

— Proszę!... — zawołał Harten z widocznem zniecierpliwieniem.

Do gabinetu wszedł portjer i zameldował:

— Jakiś pan do pana dyrektora...

— W jakiej sprawie?

— Nie chciał mi powiedzieć... Mówi, że musi osobiście pomówić z panem dyrektorem...

— Prosić...—mruknął Ryszard po krótkim namyśle.

Portjer ukłonił się i zniknął za drzwiami, a po chwili stanął na progu młodzieniec w szarym, zniszczonym ubraniu i nieśmiałym wzrokiem spojrzał na Hartena.

— Czy mam zaszczyt z panem dyrektorem Inkiem? — zapytał cicho.

— Tak... Czem mogę panu służyć?...

Przybyły poprawił na nosie rogowe okulary, potem wyciągnął z kieszeni paczkę papierów i bez słowa wręczył ją Hartenowi. Ten przerzucił pośpiesznie arkusiki, zapisane maszynowem pismem, wzruszył ramionami i powiedział:

— Nie rozumiem... O co panu chodzi?...

— Ja właśnie, panie dyrektorze... — mamrotał młodzieniec pod nosem. — Ja właśnie w sprawie ogłoszenia o wolnej posadzie... Pan dyrektor będzie łaskaw przeczytać te referencje — są bardzo dobre...

— Niech pan się zgłosi jutro po odpowiedź... — odrzekł Ryszard, przyglądając się uważnie młodzieńcowi, który mógł mieć lat najwyżej dwadzieścia pięć, a wyglądał na pierwszy rzut oka znacznie poważniej.

— Dobrze, panie dyrektorze... Więc mogę mieć nadzieję?

— O ile referencje będą mi odpowiadały, wezmę pana na miesiąc próby... No, a potem — zobaczymy... Pańskie nazwisko?

— Harten... — odpowiedział zapytany.

— Jak? — Ryszard zerwał się z miejsca, jak oparzony. — Jak się pan nazywa?

— Harten... — powtórzył tamten, zaniepokojony wybuchem przyszłego pracodawcy. — Juljan Harten...

— Niech pan usiądzie... Proszę bardzo... — zapraszał Ryszard, drżąc z podniecenia. — Widzi pan, nazwisko pańskie uczyniło na mnie silne wrażenie, bo miałem przyjaciela, który nazywał się tak samo... Więc pan się nazywa — Juljan Harten?

— Tak jest, panie dyrektorze...

— A... jak miał na imię... pański ojciec?

— Ojciec — Ryszard, matka Elżbieta... — rzekł przybyły, nie wiedząc, co to wszystko znaczy.

— Czy to mój ojciec był przyjacielem pana dyrektora?...

— Tak... — odparł Ryszard, jak echo. — Pański ojciec był moim przyjacielem... Niech pan nie wstaje, panie Juljanie... Teraz dopiero widzę, że jest pan bardzo podobny do swego ojca... Czy pan wie, że ojciec pański... umarł...

— Tak... Dowiedziałem się o tem wczoraj, to znaczy nazajutrz po przyjeździe do Warszawy... To był dla mnie podwójny cios, bo ojciec był bogatym człowiekiem i liczyłem na to, że on mnie jakoś urządzi... Ja mieszkałem do tychczas z matką w Rosji i ojca prawie nie znałem...

— Tak, wiem o tem... Ojciec opowiadał mi o wszystkiem, jako swemu dobremu przyjacielowi... A matka pana — żyje?

— Nie... — odparł młodzieniec ze smutkiem i przetarł chusteczką szkła okularów. — Ja właśnie po śmierci matki wróciłem do Polski ,żeby odszukać ojca... No, ale przyjechałem cokolwiek zapóźno...

— Tak, tak... — pokiwał Ryszard głową. — Ale niech się pan nie martwi, panie Juljanie, bo ja, jako dobry przyjaciel Ryszarda Hartena zajmę się pańskim losem... Narazie ma pan u mnie posadę i jutro może się pan stawić do roboty... Potrzebna może panu jakaś zaliczka? Niech się pan nie krępuje, proszę to wziąć a konto...

Mówiąc to, Ryszard wcisnął młodzieńcowi do ręki banknot stuzłotowy.

Na ustach Juljana zakwitł uśmiech.

— Jaki pan dobry... — wyszeptał z przejęciem. — Te pieniądze bardzo mi się przydadzą, panie dyrektorze... Mam nadzieję, że będę miał wkrótce możność odwdzięczyć się panu za pańskie serce...

— To głupstwo, panie Juljanie... A zresztą, to ja spłacam dług wdzięczności, bo ojciec pana zrobił dla mnie dużo dobrego...

— Bardzo panu dziękuję, panie dyrektorze... Więc jutro mogę już stawić się do pracy?

— Tak, naturalnie... Bardzo mnie to cieszy, bardzo, bardzo... No, mam nadzieję, że panu się tu jakoś lepiej powiedzie, niż w Rosji...

— Mnie i tam byłoby nieźle, ale choroba matki pochłonęła du żo pieniędzy, a ja chorowałem także na oczy... Jabym może nawet nie przyjechał do Warszawy, gdyby nie to, że chciałem zobaczyć ojca, no i jeszcze taka dyskretna sprawa, o której nie powiedziałbym najlepszemu przyjacielowi, ale panu dyrektorowi — powiem, bo mam zaufanie...

— Ciekawe... — zainteresował się Ryszard.

— I to nawet bardzo ciekawa... — dorzucił młodzieniec i zniżył głos do ledwo dosłyszalnego szeptu: — Czy nikt nie słyszy, co mówimy?

— Nie... Może pan mówić bez obawy...

— Mój ojciec zostawił po sobie duży majątek, o którym nikt nie wie, oprócz mnie i mojego wu ja. Matka wyznała mi to przed śmiercią...

Ryszard zagryzł wargi i nic nie odpowiedział.

— Dlaczego robi pan z tego tajemnicę? — rzekł po chwili, siląc się na spokój. — Przecie spadek po ojcu prawnie się panu należy...

— Ja wiem, ale to nie jest taki zwykły spadek... To jest skarb, który należy odszukać, a który jest zakopany w rodzinnym grobowcu Hartenów...

Ryszard poczuł nagle straszliwe zimno, które przebiegło mu przez kręgosłup i osiadło w sercu.

W wyobraźni zamajaczyły mu podziemia cmentarne, w których stała pusta trumna z odbitem wiekiem.

— I pan w to wierzy? — zapytał ze sztucznym uśmiechem. W skarby, zakopane w grobie?

— Wierzę, — odparł Juljan, poważniejąc nagle — bo moja mama nigdy nie kłamała... A zresztą wujaszek Zubow, który umyślnie ze mną przyjechał z Rosji, by pomóc mi w odszukaniu skarbów, jest człowiekiem trzeźwym i ma dużo sprytu... Jeżeli on nie wątpi o istnieniu tych skarbów, to znaczy, że istnieją one napewno...

— I Zubow też przyjechał? — wyrwało się Ryszardowi — Mikołaj Zubow?

— Pan go zna? — zdziwił się młodzieniec.

— Tak... Właściwie — nie... Pański ojciec mi o nim opowiadał... No, ale mniejsza z tem... Bardzo pana przepraszam, ale jestem w tej chwili zajęty... Jutro stawi się pan do pracy i zgłosi do inżyniera Rosteckiego... Narazie — żegnam...

— Dowidzenia... — ukłonił się młodzieniec i wyszedł z gabinetu.

Długo jeszcze po jego wyjściu siedział Harten w fotelu i wodził ręką po czole.

— Mój syn!... — szeptał do siebie w zamyśleniu. — Mój syn!... A biedna Elżbieta — umarła...

**(Dalszy ciąg jutro)**

## Złodziejki targowe

Podczas ostatniego targu w Lipinach ujęła policja na gorącym uczynku kradzieży dwie kobiety, mieszkanki Rudy Śląskiej: Paulinę Strzelecką i Franciszkę Warzechową.

Pod pozorem zakupów świątecznych obładowały się obie niewiasty tekstyljami, stanowiącymi własność handlarza Moszka Frajberga z Będzina.

Odebrano złodziejkom materjały przedstawiały wartość 87 zł. Złodziejki zatrzymano w areszcie, skąd po ukończeniu dochodzeń zwolniono je.

Obydwie staną niebawem przed kratkami sądowemi.

## REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Środa, 20,12 o godz. 20-ej „Moja kochana Mamusia".

Czwartek, 21.12 o godz. 20-ej (dla bezrob.) „Pieniądz to jednak nie wszystko"

### MOJA KOCHANA MAMUSIA DLA BEZROBOTNYCH N. WSI

W piątek, dnia 22 b. m. o godz. 11-ej przedpoł. w Nowej Wsi przedstawienie sztuki „Moja kochana mamusia" dla bezrobotnych. Bilety wydaje urząd gminny.

### NA GWIAZDKĘ

Na dni świąteczne przygotowuje Teatr Polski najpiękniejsze polskie jasełka, mianowicie „Betleem Polskie" Luciana Rydla. Ileż to już pokoleń wychowało się na tej cudnej kolendowej sztuce, jednak zawsze rok w rok dzieci i starsi z zachwytem wysłuchują tej arcypolskiej treści jasełkowej i śpiewów. Łzy wzruszenia szczerego napływają do oczu gdy malemu Dzieciątku, zrodzonemu pod strzechą polską znoszą dary postacie historyczne naszego narodu oraz rzesze pielgrzymów z całej Rzeczypospolitej. Reżyseruje Zygmunt Biesiadecki.

Dekoracje pomysłu art. mal. Węgrzyna.

### „TRÓJKA HULTAJSKA"

Na zakończenie roku ukaże się na scenie teatru katowickiego melodramatyczna komedja Jana Nestruja „Trójka hultajska". Popularny ten utwór pełen żywiołowego humoru podbija zawsze serca słuchaczy. Reżyser Bryliński — wydobywa cały szereg nowych elementów komizmu i zaktualizowania, o czem świadczy wplecenie licznych nowych i aktualnych kupletów.

:::O:::

## RADJO

RADJO KATOWICE, Środa 20 grudnia.

7.00: „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka (płyty). 12.35: Wiadomości meteorolog. 12.38: Muzyka (płyty). 15.20: Wiadomości giełdowe, eksportowe i gospodarcze. 15.40: Recital skrzypcowy. 16.10: Program dla dzieci: Opowiadanie „O Jasiu i Małgosi" — „o wróbelkach w zimie" oraz „Kożuszek św. Mikołaja". 16.40: Skrzynka pocztowa. 16.55: Koncert orkiestry jazzowej. 17.50: Muzyka (płyty). 18.00: Odczyt p. t. „Ojciec współczesnego niemieckiego rasizmu". 18.20: Pogadanka p. t. „Młodzi idealiści". 18.35: Muzyka — (płyty). 18.45: Feljeton z Warszawy. 19.05: Rozmaitości. 19.10: Pogadanka z działu: „O spodymi śląska". 19.25: „Rok 1933 w literaturze". 19.40: Wiadomości sportowe. 20.00: Koncert kameralny ze Lwowa. 21.00: Feljeton p. t. „Z dziejów rozrzutności". 21.15: Recital śpiewaczy. 22.00: Muzyka taneczna.

## Jakie ulgi kolejowe obowiązują od N. Roku

### Dalekoidące zmiany zaprowadziło Min. Kom.

Stosowane dotychczas przez Min. Komunikacji ulgi w taryfie pasażerskiej na P.K.P. z dniem 1 stycznia 1934 r. ulegną zmianom.

Ze zniżki w postaci 33 proc. od taryfy dziś obowiązującej będą korzystały tylko wycieczki grupowe, za legitymacjami przyczem dla młodzieży szkolnej, narciarzy i wycieczek turystycznych minimum liczby osób w grupie ustalono na 10.

Zniżki 50-procentowe od dziś obowiązującej taryfy w postaci biletów powrotnych będą stosowane do specjalnych pociągów wycieczkowych, przeznaczonych dla wycieczek turystycznych i sportowych.

Ponadto będzie utrzymany w dotychczasowym wymiarze zniżony bilet narciarski w II i III klasie na przejazdy minimum 100 km.

Wreszcie dla celów kulturalnych, społecznych, pielgrzymek i t. p. stosowany będzie przejazd ulgowy z obniżką 30 proc. od dziś obowiązującej taryfy, przy składzie grupy najmniej 50 osób, a z obniżką, sięgającą do 60 proc. przy grupach większych.

T. zw. pociągi popularne korzystać mają nadal z 70 proc. zniżki od taryfy dziś obowiązującej. Pierwszy taki pociąg pod nazwą „Nartybridż" uruchomiony będzie z Warszawy do Zwardonia dnia 30 grudnia b. r.

Pozatem wszystkie inne dziś stosowane ulgi w taryfie dla osób prywatnych będą do Nowego Roku skasowane, jak ulgi na powrót z uzdrowisk, na wycieczki świąteczne i wszystkie ulgi indywidualne dla celów turystyczno - sportowych i zjazdowych.

Zdaniem władz kolejowych, największa liczba nadużyć, zdarzyła się przy ulgach indywidualnych. Jak się dowiadujemy, z 50 proc. zniżki od taryfy dziś obowiązującej, poza urzędnikami państwowymi, korzystają również ich żony, natomiast z 50 proc. zniżki od taryfy nowej korzystać mają rodziny wojskowych i policji państwowej.

## Trick oszukańczy i żona robotnika

Mieszkankę Lipin, Marję Babulińską, spotkała onegdaj przykra przygoda. Mianowicie powracając z huty „Silesia", gdzie zatrudniony jest jej mąż Franciszek od którego wzięła kwotę 24 zł. na zakupy, spotkała nieznajomego mężczyznę który podniósłszy z ziemi kopertę zapytał ją, czy przypadkowo nie zgubiła pieniędzy. Równocześnie podszedł inny mężczyzna, który wmieszał się w rozmowę. Na pytanie nieznajomego oświadczyła B. że pieniądze posiada przy sobie, na co jeden z nieznajomych postawił sugestywne pytanie zmuszając ją do okazania koparty.

Jak się dalej stało, można zgóry przewidzieć. Jeden z przygodnych znajomych wykorzystał odpowiedni moment, wyrwał kopertę z rąk Babulińskiej i dał drapaka a za nim drugi mężczyzna, który musiał być wspólnikiem pierwszego.

Oszuści pozostawili wprawdzie kopertę ale zawierała ona skrawki papieru.

Oszukana kobieta zwróciła się o pomoc do policji, która wysłała na miasto patrol, jednak spryciarzy nie zdołano odnaleźć.

Na podobny kawał dało się nabrać sporo osób na Śląsku, dlatego wskazana jest roztropność.

W tego rodzaju wypadkach należy oddawać oszustów w ręce organów bezpieczeństwa bez wchodzenia z nimi w jakiekolwiek porozumienie.

## „Ruch przedświąteczny" w urzędach celnych

W miarę zbliżania się świąt nasilenie przemytnictwa na zielonej granicy słabnie z dnia na dzień. Natomiast cały wysiłek przemytników skierowany jest na umożliwienie sobie nabycia zajętego przez straż graniczną, a złożonego w urzędach celnych towaru, który dwa razy w tygodniu sprzedawany bywa w drodze wolnego przetargu. Licytacje te cieszą się olbrzymiem wzięciem. Stają do nich nietylko kupcy i przygodni nabywcy, ale przedewszystkiem „poszkodowani" przemytnicy, podstawiając w niektórych wypadkach swoich zaufanych.

Jak na licytacjach wogóle kalkulują się artykuły świąteczne, jak bakalja, owoce południowe i t. p. znacznie drożej jak normalnie. Np. kilo rodzynek dochodzi do 6 złotych, podobnie za migdały, natomiast pomarańcze, które zgromadziły urzędy celne w większej ilości znajdują wprawdzie chętnych nabywców, jednakże „kalkulują się" nieco taniej, bowiem płaci się w Bytomiu za sztukę 10 do 12 fenigów.

W ciągu doby wczorajszej strażnicy zatrzymali na zielonej granicy pod Szarlejem i Buchaczem znanych przemytników Pawła Hojczyka i Franciszka Nizlera, zam. w Wielkich Piekarach. Posiadali oni przy sobie 30 kilo pomarańcz i 6 kilo moreli suszonych. Pozatem ujęto mieszkańca Wymysłowa, pow. Będzin, Józefa Urbana, który dźwigał kilkanaście pomarańczy.

Towar zajęto i złożono w urzędzie celnym w Szarleju.

## 70 flaszek wina ulotniło się z piwnicy

### Zaopatrzyli się na święta

Wielki cios dotknął panią Magdalenę Wawrzynkową, mieszkankę Nowego Bytomia (Kościuszki 1). Czyniąc onegdaj przegląd piwnicy, pani W. ku swemu przerażeniu stwierdziła brak 70 flaszek wybornego wina domowej roboty.

Strata nie jest wprawdzie wielka, gdyż pani Wawrzynkowa ocenia wino na 100 zł., ale ten wielomiesięczny trud i pielęgnacja jaką wymaga sporządzenie wina znacznie przekracza tę sumę.

Przykrość jest tem większa, że na święta będzie musiała się obejść smakiem. Zato złodzieje-smakosze, o ile nie wytropi ich policja, będą się raczyć ciężką pracą pani Wawrzynkowej.

## Złodziejom przyda się wszystko

Handlarzowi Fiszelowi Sigreichowi z Dąbrowy Górniczej (Sobieskiego 11), który onegdaj rozbił swój stragan na targowisku w Świętochłowicach w czasie ścisku skradziono kilka paczek zawierających szklanki, ogółem 180 sztuk.

Zawiadomił on o tem policję, która w toku dochodzeń zatrzymała jako silnie podejrzanych o kradzież Józefa Rudka (Bytomska 21), Reinholda Porwolika (Długa 24) i Wilhelma Zubera (Długa 8).

Po przesłuchaniu zostali zwolnieni, a doniesienie skierowano do sądu.

## Spółka przemytnicza

Na zielonej granicy pod Nowemi Reptami (pow. tarnogórski) zatrzymał patrol straży granicznej dwuch powracających z przemytem osobników, którzy okazali się Stanisławem Mitasem z Dobieszowic, pow. Będzin i Filipem Głogowskim z Rept Nowych. Głogowski był przewodnikiem.

Przy zatrzymanych znaleziono większą ilość towaru, przeważnie artykułów świątecznych, bakalji i zabawek, które zdeponowano w urzędzie celnym w Reptach Nowych.

## Fatalny upadek staruszki

Przybyła onegdaj na targ do Katowic mieszkanka Oświęcimia, 80-letnia Agata Bebakowa uległa przykremu wypadkowi, mianowicie na ul. Jana pośliznęła się na chodniku i upadając doznała ogólnych obrażeń.

Karetką pogotowia przewieziono staruszkę do szpitala miejskiego, gdzie pozostała na kuracji.

## Włamywacze grasują

W czasie nieobecności w domu Augustyna Glagli, zam. w Świętochłowicach (Apteczna 9) do jego mieszkania włamali się nieznani narazie sprawcy. Łupem rabusiów stało się palto, 208 zł. w gotówce oraz dokumenty osobiste.

Wejście do mieszkania nie przedstawiało większych trudności, ponieważ p. Glagla miał zwyczaj ukrywania klucza od mieszkania pod słomianką, co złodzieje musieli podpatrzeć.

## Odpowiedzi Czytelnikom

**P. Edmund Nager, Bielszowice.** Opis podróży po Polsce w nadesłanej nam formie nie nadaje się do druku, gdyż jest mało wyczerpujący. Byłoby bardzo dobrze, gdyby Pan opracował szkicowo przebieg marszruty i mógł odbyć prelekcje na ten temat dla towarzystw, któreby na taką prelekcję reflektowały.




ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50, zagranica zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz 1-łamowy opisowe zł. 2.50, specjalne zł 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor: Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300 277. Druk. „Prasa Polska" S. A.